

**Sabina Bober**

Lublin

## **Krytyka PRL w kazaniach biskupa Ignacego Tokarczuka**

### **Uwagi wstępne**

W nauczaniu biskupów polskich w okresie PRL często pojawiały się wątki niejako profesjonalnie ateistyczne, które dotyczyły kwestii moralnych względnie religijnych w kontekście warunków, w jakich Kościół działał w rzeczywistości kształtowanej przez partię i państwo. Fakt, iż powoływało się ono na zasadę wolności sumienia, będącą w istocie całkowitą fikcją, uwidaczniał tym bardziej dysonans między deklaracjami rządowymi gwarantującymi wszystkim wszelkie prawa obywatelskie, zatem także w dziedzinie wyznaniowej, a wręcz przeciwną pragmatyką. To, że Kościół teoretycznie poddany wielu ograniczeniom mógł mimo wszystko działać, nie tylko nie tracąc wiernych, ale wręcz przeciwnie, coraz więcej ich pozyskując, należy przypisać wielu okolicznościom, w tym także historycznym, a w nie mniejszym stopniu także utrwalonemu wizerunkowi Polaka — wiernego Kościołowi katolika. Rodziło to pewne naciski środowiskowe, rodzinne i inne, trudne pokrótce do zdefiniowania. Inny czynnik sprzyjający utrwalaniu się autorytetu kościelnego, a co za tym idzie dający mu pewien immunitet w stosunku do totalitarnego państwa, to stopniowa identyfikacja w opinii społecznej Kościoła z opozycją antyreżimową. Chodzi tu o opozycję nie tyle zorganizowaną, ile o dość powszechne negatywne nastawienie do ustroju komunistycznego, a zwłaszcza do uzależnienia od Związku Radzieckiego. Funkcjonowały w opinii społecznej także pewne na pół mityczne przekonania o gospodarczym drenażu Polski przez wschodniego sąsiada. Znajdowało to posłuch w społeczeństwie, w miarę jak narastały kłopoty w zaopatrzeniu, a kryzys ekonomiczny zaczynał się dawać we znaki także budżetom domowym.

Naszkicowana tu sytuacja Polski, odczuwana w wymiarze społecznym i indywidualnym bardziej po 1956 r. aniżeli w pierwszym dziesięcioleciu powojennym, stwarzała okazję do publicznej krytyki jeśli nie samego ustroju, bo było to bardzo ryzykowne, to w każdym razie funkcjonowania państwa od wierzchołka władzy aż po jej dolne warstwy. Innym powodem krytyki była dyskryminująca Kościół polityka, która w erze Gomułki, stwarzającej jakieś przynajmniej pozory demokracji, chociaż opatrzonej przymiotnikiem „socjalistyczna”, była bardziej zauważalna. Niewątpliwie przyczyniało się do tego nagłaśnianie nadużyć państwa nie tylko w stosunku do Kościoła, ale także obciążających całe życie społeczne.

Działalność kaznodziejska biskupa Tokarczuka z pewnością nie jest typowa dla ówczesnego Episkopatu, stanowiła ona bowiem coś w rodzaju sejsmografu odnotowującego wszelkie odchylenia polityki partii i państwa od norm przez te instytucje ustanowionych oraz alarmującego szerokie rzesze społeczeństwa w przypadkach, kiedy agendy kościelne w szczególnie sposób trafiały na celownik władz. Nawet prymas Wyszyński nie komentował z ambony tych spraw tak drobiazgowo, jak to czynił biskup Tokarczuk. Nic dziwnego, że stał się on enfant terrible nie tylko dla władz państwowych różnych szczebli, ale także dla pewnych kół kościelnych.

### Era Gomułki i Gierka

Stosunek biskupa Tokarczuka do systemu komunistycznego dawał się zauważyć jeszcze przed objęciem przez niego diecezji przemyskiej. W młodości często obserwował, jak wielkie spustoszenie w umysłach ludzkich robił ów system w wersji sowieckiej. W latach powojennych, podczas pełnienia posługi duszpasterskiej na Śląsku, następnie na ziemi łęborskiej, w Lublinie, na Warmii i Mazurach widział manipulacje władz PRL sterowanych przez Moskwę, mające na celu niszczenie Kościoła i ubezwłasnowolnienie człowieka. Już wtedy ton kazań księdza Tokarczuka był na tyle ostry, że władze państwowe bliżej zainteresowały się jego publicznymi wystąpieniami<sup>1</sup>. Apogeum krytyki przez ks. Tokarczuka systemu komunistycznego nastąpiło w momencie objęcia przezeń posługi biskupiej w diecezji przemyskiej. Był to okres rządów Władysława Gomułki, który w ordynariuszu przemyskim dostrzegał nieprzejednanego wroga ustroju PRL. Na okres rządów tego I sekretarza KC PZPR przypadały takie wydarzenia, jak: Millenium, strajki studenckie w związku z niedopuszczeniem do wystawienia *Dziadów*, wydarzenia marcowe 1968, a wreszcie koniec 1970 r., co doprowadziło do upadku Gomułki. Wszystkie te wydarzenia znalazły odbicie w kazaniach biskupa Tokarczuka.

W walce z systemem komunistycznym ordynariusz przemyski w dużej mierze posługiwał się amboną. W jego kazaniach widoczna była troska o człowieka i ojczyznę. Wystąpien nie ograniczał do niedziel, czy też ważniejszych świąt. Kazania głosił często także w dni powszednie, nie tylko w katedrze przemyskiej, ale również w odległych od niej miejscowościach<sup>2</sup>. Wiązało się to z poświęceniem nowo wybudowanej kaplicy, kościoła, domów parafialnych, plebani. Sam poświęcił ponad 3/4 nowych kościołów i kaplic. Dzięki temu z głoszeniem słowa Bożego docierał do wszystkich diecezjan<sup>3</sup>.

Kazania były bardzo dobrą okazją do podjęcia szeregu problemów społeczno-religijnych. Ściągały one tłumy ludzi, którzy z wielkim zaangażowaniem słuchali tego, co miał im do powiedzenia biskup przemyski. Wystąpienia przyciągały nie tylko wiernych, ale i funkcjonariuszy SB, którzy skrzętnie nagrywali wszystkie jego wypowiedzi<sup>4</sup>. Z tego też powodu miał wiele kłopotów, gdyż większość kazań zawierała tzw. wrogie akcenty. W dniu ingresu określili dotychczasowy stosunek państwo–Kościół w następujący sposób: „Dwadzieścia pięć lat czasów nienormalnych, dwadzieścia pięć lat rozmaitych form ataków na religię, na Boga, na prawdy wiary, a ten lud trwa mimo wszystko (...), dzisiaj kapłan jest osamotniony, jest szkalowany, nieraz jest oplu-

<sup>1</sup> S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005, s. 88 nn. Na temat działalności księdza Tokarczuka w wyżej wymienionych miejscowościach w książce I. Tokarczuka, *Od Zbaraża do Przemysła*, Marki 1998, passim.

<sup>2</sup> J. Twardy, *Drogami kaznodziei i arcybiskupa*, w: *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania księdza biskupa Ignacego Tokarczuka*, red. J. F. Adamski, M. Rudnicka, Brzozów–Stalowa Wola, s. 105–107.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>4</sup> I. Tokarczuk, *W starciu z totalitaryzmem*, Paris 1994, s. 162 nn.

ty, oczerniany, nie może się bronić”<sup>5</sup>. Był to język konkretów, łatwo sprawdzalnych w codziennej praktyce nawet dla mało w tej materii obytego słuchacza. Nic dziwnego, że taki sposób publicznej wypowiedzi, raczej w warunkach polskich wyjątkowy, drażnił i niepokoił władze. W swoich przemówieniach biskup dotykał więc aktualnych problemów, z jakimi zmagano się całe społeczeństwo. Na pierwszy plan wysuwał się stosunek władz PRL do Kościoła, a więc prowadzona na szeroką skalę walka z religią. Ów problem w wystąpieniach publicznych poruszany był przez biskupa Tokarczuka bardzo często. Według niego rządzący widzieli zagrożenie ideologii komunistycznej, dlatego za wszelką cenę próbowali wyeliminować wszystkich, którzy się jej sprzeciwiali. Poza tym, jego zdaniem, w kraju istniała grupa ludzi, która potrafiła jedynie walczyć z religią przez „szkalowanie i opluwanie”. Ci ludzie, nie mając innych kwalifikacji zawodowych, kulturalno trzymali się stanowisk pozwalających im na takie właśnie zaistnienie na scenie życia politycznego i społecznego<sup>6</sup>. Nie było to prześladowanie krwawe, takie jak za czasów stalinowskich, gdyż władza mimo wszystko do pewnego stopnia liczyła się z opinią publiczną. Było to więc prześladowanie administracyjne polegające na utrudnieniach w praktykach religijnych<sup>7</sup>. „Żyjemy w czasach walki z religią, trwa prześladowanie administracyjne, to znaczy, że cała struktura państwa, opanowana przez garstkę ateistów, jest wprzęgana do walki z religią i walka ta jest naczelnym ich postulatem, ile kosztów nie żałuje się, żeby tylko, gdzie się da, usuwać Boga, niszczyć kościoły, nie dopuścić do ich budowy — tutaj na koszty nikt nie patrzy, bo ta chęć zniszczenia religii jest naczelną w dzisiejszym systemie filozofii marksistowskiej”<sup>8</sup>. Mówił, że jeśli usunie się Boga z życia ludzi, nie będzie fundamentu, na którym można by się oprzeć. Takie życie nie będzie miało sensu, nadto wszyscy, którym zabrania się bywać w kościele, czują się skrzywdzeni, nie mogąc się temu przeciwstawić, np. w obawie przed utratą pracy, awansu, gdyż otwarcie wierzący człowiek nie mógł awansować, chociaż byłby najlepszym pracownikiem i lojalnym obywatelem. Ludzie, którzy bali się utraty dobrej posady, deklarowali się jako — ateści. „A później po kryjomu udaje bohatera, że wierzący, że dziecko do komunii św. puścił, a innym dzieciom wiarę zabiera. Władze nie od razu chwytają całego człowieka, najpierw guzik, potem palec, ręka. Mając rękę, już całego ciebie wciągają. Nie miałeś odwagi wyrwać palca, to potem nie masz odwagi wyrwać się cały”<sup>9</sup>. „Dlatego najmilsi dzisiaj trzeba nam męstwa, odwagi, aby móc się sprzeciwić — więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi”<sup>10</sup>. Biskup Tokarczuk w swoich przemówieniach twierdził, że walka z religią sprowadza ujemne i nieodwracalne skutki moralne. Pozbawia naród energii i sił, które można było wykorzystać do dźwignięcia z zaniedbań wielu odcinków ludzkiego życia<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> IPN (Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie, dalej IPN), Kazanie biskupa I. Tokarczuka wygłoszone w dniu ingresu 6 lutego 1966 r. w katedrze przemyskiej, sygn. 049/168, k. 98; Informacja dotycząca działalności biskupa I. Tokarczuka za okres od 6 lutego 1966 r. do 31 października 1971 r., sygn. 053/153, t. 7.

<sup>6</sup> IPN, Wystąpienie biskupa I. Tokarczuka podczas kongregacji księży archidiecezji rzeszowskiej 17 października 1979 r., sygn. 053/73, t. 8, k. 88; Kazanie biskupa I. Tokarczuka wygłoszone podczas wizytacji kanonicznej w kościele parafialnym w Rymanowie 10 maja 1969 r., sygn. 049/39, k. 7.

<sup>7</sup> IPN, Bierzmowanie młodzieży w parafii Strzyżów 29 maja 1979 r., sygn. 049/155, k. 21.

<sup>8</sup> IPN, Kazanie wygłoszone przez biskupa Tokarczuka 9 października 1975 r. w Strażowie koło Rzeszowa podczas wizytacji kanonicznej, sygn. 0713/12, t. 2, k. 110–111.

<sup>9</sup> IPN, Przemówienie biskupa I. Tokarczuka podczas poświęcenia dzwonów w parafii Trzciana 6 czerwca 1976 r., sygn. 053/73, t. 4, k. 95–96.

<sup>10</sup> IPN, Wystąpienie biskupa I. Tokarczuka 26 sierpnia 1979 r. w miejscowości Brzyska Wola z okazji poświęcenia nowego kościoła, sygn. 049/156, k. 1.

<sup>11</sup> IPN, Treści społeczno-polityczne w wystąpieniach publicznych biskupa Tokarczuka w okresie od 1 do 28 listopada 1976 r., sygn. 0713/12, t. 2, k. 300.



W system komunistycznej ideologii, którego reprezentantem była niewielka grupa rządzących, wplątany był zwykły człowiek, który po ostatniej wojnie pragnął zapewne spokoju, godnego życia, szacunku. Kolejne ekipy władzy ludowej, poczynając od ery stalinowskiej, wszystkie te wartości obywatelowi zabierały. Wydarzenia z 1968, 1970, 1976 r. pokazywały kruchość tego systemu; ludzie odważnie domagali się praw, które zapewniała im konstytucja, a w rzeczywistości państwo polskie było państwem bezprawia, gdzie o jej egzekwowaniu nie mogło być mowy. Nie można było tych ludzi pozostawić ich losowi. To przekonanie leżało u podłoża wystąpień ordynariusza przemyskiego. Przez 27 lat nieprzerwanie domagał się poszanowania praw człowieka. Dostrzegał, jak bardzo zagrożona i deptana była jego wolność wewnętrzna i poniewierana jego godność. „Żyjemy w czasach, w których depcze się podstawowe i fundamentalne prawa ludzkie. Człowiek nie jest stworzony, żeby być czymś niewolnikiem, a system państwa czyni go niewolnikiem społecznym”<sup>12</sup>.

Od 1970 r. sytuacja w kraju zaczęła się pogarszać. 12 grudnia rząd podjął decyzję o podwyższeniu cen, którą nazajutrz podał do publicznej wiadomości. W poniedziałek 14 grudnia w Stoczni Gdańskiej rozpoczął się masowy protest. Z czasem strajk objął całe Trójmiasto. Domagano się m.in. cofnięcia podwyżek, sprawiedliwego podziału premii, a także wolności prasy i religii. Do tłumienia demonstracji władze użyły broni. Były liczne ofiary. Aby ukryć masakrę na Wybrzeżu i w Trójmieście, ciała ofiar pakowano w plastikowe worki, chowano potajemnie nocą, pod nadzorem specjalnych komisji MSW w zbiorowych grobach na cmentarzu Witomińskim i w innych miejscach. Za kryzys ten odpowiedzialnością obarczono W. Gomułkę, który wraz ze swoją ekipą musiał ustąpić<sup>13</sup>. Przeciwko użyciu siły wobec strajkujących robotników zaprotestował ordynariusz przemyski. Potępił mordowanie ludzi, którzy występowali w słusznej sprawie. Ponadto z jego polecenia został odczytany w diecezji list Episkopatu pt. „W obronie zagrożonego bytu narodu”. W związku z napiętą sytuacją w kraju oraz ze względu na ostry charakter listu prymas odwołał jego odczytanie<sup>14</sup>. Zatem ogłoszenie z ambon tego listu w diecezji przemyskiej było aktem determinacji, wykraczającym poza stanowisko innych biskupów polskich, łącznie z prymasem. Zdaniem biskupa przemyskiego, wybuch społecznego niezadowolenia był nieunikniony. Wydarzenia na Wybrzeżu i w Trójmieście bulwersowały społeczeństwo od dłuższego już czasu. Warto zaznaczyć, że Tokarczuk także na długo przed wybuchem zamieszek w Trójmieście ostrzegał przed groźącym kryzysem.

W swych wystąpieniach biskup wyrażał przekonanie, że Kościół nie jest już osamotniony w walce o wolność słowa, zniesienie cenzury. Domagał się tego wszakże nie tylko dla Kościoła, ale dla ogółu. Naruszał w tej sposób fundament, na którym opierało się władanie komunistyczne. Nic zatem dziwnego, że jego działalność była oceniana przez partię jednoznacznie jako uderzenie w system. Między innymi stawiano mu zarzuty podburzania społeczeństwa przeciwko władzy, co było równoznaczne z godzeniem w ustrój socjalistyczny. Kiedy w lutym 1971 r. wybuchł strajk w przemyśle tekstylnym w Łodzi, w którym strajkujące kobiety domagały się poprawy zaopatrzenia i obniżki cen<sup>15</sup>, ich żądania poparł także biskup Tokarczuk. Powiedział, że każdy człowiek ma prawo do godnego życia. „Ludzie, którzy nie mają chleba, wychodzą na ulice walczyć o swoje. Domagają się prawdy. Wielkie zagrożenie, jakie w ciągu dwudziestu pięciu

<sup>12</sup> IPN, Fragmenty z kazań wygłoszone 26 marca 1978 r. podczas rezurekcji i 30 kwietnia 1978 r. w Nadbrzeżu, sygn. 0713/12, t. 4, k. 47, 58.

<sup>13</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002, s. 301–305.

<sup>14</sup> IPN, Informacja dotycząca listu Episkopatu „W obronie zagrożonego bytu narodu”, sygn. 053/153, t. 7, k. 5. Por. IPN, Informacja dotycząca sytuacji w kraju w grudniu 1970 r., sygn. 053/153, t. 10, k. 310.

<sup>15</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992, s. 136–137.

lat przeżywaliśmy, to próba zastraszenia. Władza chce naród zastraszyć, żeby był istotą niemyślącą. Dlatego też zastraszają się ludzie w szkołach, fabrykach. Wobec strajkujących stosuje się nieludzkie kary”<sup>16</sup>.

Ostry ton tej, jak i innych wypowiedzi doprowadził w 1971 r. do próby usunięcia biskupa z diecezji. W tym celu podjęto odpowiednie rozmowy ze Stolicą Apostolską. Rozpatrywano możliwość jego wyjazdu za granicę z zakazem powrotu do kraju lub usunięcie go siłą w przypadku nieuzyskania poparcia Watykanu. Plan był starannie przygotowany, ale jego wykonanie zostało ponieczone. Być może obawiano się publicznych manifestacji w obronie biskupa, który cieszył się ogromną popularnością i autorytetem nie tylko w diecezji, ale i w kraju<sup>17</sup>.

Metoda rządów sterowanych przez Edwarda Gierka różniła się od poprzedniej. Atak na Kościół przybrał inny charakter. Władzy zależało na tworzeniu wizerunku poprawnych stosunków z hierarchią. Nie znaczyło to, że Kościół zdobył swobodę działania. Jego autorytet był potrzebny nowej ekipie do powstrzymywania niezadowolonego społecznego. Zdaniem biskupa Tokarczuka dotychczasowe rządy władz państwowych doprowadzały do poniżenia godności ludzkiej. Jeżeli np. robotnik upominał się o sprawiedliwe traktowanie, nie dość że nie miał posłuchu u władzy, to jeszcze narażony był na szykany z jej strony<sup>18</sup>. W związku z wydarzeniami w Radomiu i Ursusie 15 VII 1976 r. biskup Tokarczuk wygłosił serię kazań, podczas których oskarżył władze państwowe o znęcanie się nad robotnikami i mordowanie niewinnych ludzi. „Robotnicy wstawili się za najbiedniejszymi obywatelami naszego kraju, za to bije się ich pałkami. Dzisiaj was nazywa się chuliganami, poniża się, jak kiedyś Chrystusa. Komunistyczne media robią z was bandytów, ale to największymi bandytami są ludzie, którzy do tego dopuścili (...) Dzisiaj słyszymy, że są procesy robotników, wyrzuca się ich z pracy, nazywa się chuliganami, elementami społecznymi. Dzisiaj my stajemy, ażeby z tymi odłączonymi robotnikami, którzy są zasądzeni na długie lata, solidaryzować się i modlić w ich intencji”. W kazaniach tych zawsze prosił wiernych o modlitwę w intencji poszkodowanych robotników i o wolną Polskę<sup>19</sup>. Poniżanie ludzi zaliczał do cech współczesnej mu cywilizacji, gdzie człowieka porównywano do maszyny, mniej lub bardziej sprawnie funkcjonującej. Apelowal więc do wiernych, aby bronili swej godności. Z drugiej jednak strony domagał się wzajemnej wobec siebie uczciwości, wykluczającej wszelkie zło występujące w stosunkach międzyludzkich<sup>20</sup>.

Do władzy apelował o zaprzestanie walki z człowiekiem i podjęcie zadań ważniejszych, mając na myśli choćby permanentny kryzys społeczno-ekonomiczny, pogłębiający się za rządów E. Gierka. Wraz z nieudolną polityką na polu ekonomicznym dawało się zauważyć pogarszanie warunków materialnych u osób najmniej zarabiających. Osoby te były skazane na „powolną wegetację”<sup>21</sup>. Tragizm polskiej gospodarki dostrzegał i temu zagadnieniu poświęcał dużo miejsca w swoich wystąpieniach biskup Tokarczuk. „Sytuacja ekonomiczna w naszym kraju jest tragiczna. W trzydzieści lat po wojnie niczego nie można dostać, za żywnością są straszne ogon-

<sup>16</sup> IPN, Kazanie wygłoszone w 1971 r. w powiecie rzeszowskim, sygn. 0713/12, t. 3, k. 100.

<sup>17</sup> IPN, Informacja dotycząca możliwości usunięcia biskupa Tokarczuka z zajmowanego stanowiska — ordynariusza diecezji przemyskiej, sygn. 0713/12, t. 3, k. 10–13.

<sup>18</sup> IPN, Wystąpienie biskupa Tokarczuka w Czarnej koło Łańcuta 14 listopada 1976 r., sygn. 0713/12 t. 2, k. 296.

<sup>19</sup> IPN, Wypowiedź biskupa Tokarczuka odnośnie do wydarzeń w Radomiu i Ursusie, sygn. 0639/126, k. 61–62.

<sup>20</sup> IPN, Informacja dotycząca treści społeczno-politycznych w wystąpieniach ordynariusza przemyskiego, sygn. 0639/128, k. 118.

<sup>21</sup> M. Gędek, *Przełom. Polska 1976–1991*, Lublin 2002, s. 10 nn.



ki”<sup>22</sup>. Władza deklarowała ludziom budowę nowej Polski, a tymczasem następowało jej rozkradanie i marnotrawstwo<sup>23</sup>. Działo się tak, dlatego że na wysokich stanowiskach państwowych zasiadali ludzie niekompetentni, karierowicze, chcący dobrze wypaść w oczach Moskwy. W tym kontekście pojawiała się krytyka biskupa pod adresem rządu i partii koncentrujących całą swą energię do walki z religią, co jak można było sądzić, stanowiło ich punkt honoru<sup>24</sup>.

W Krzemienicy koło Łańcuta 29 VIII 1976 r. zwrócił uwagę na kryzys gospodarczy kraju, który przejawiał się brakiem podstawowych produktów spożywczych i wprowadzeniem na nie kartek. W sklepach nie można było dostać towarów pierwszej potrzeby, a te, które udostępniano, były bardzo często złej jakości. Zdaniem ordynariusza przemyskiego, taka gospodarka mogła doprowadzić do antypaństwowego wystąpienia społeczeństwa, które długo i cierpliwie znosiło nieudolne posunięcia rządu. „System kartkowy wskazuje na poważny kryzys w naszym kraju. Należy się liczyć, że będzie coraz gorzej, ba coraz więcej artykułów brakuje. Sytuacji tej nie można tłumaczyć zniszczeniami wojennymi. Wyrosło już całe młode pokolenie. Trudności te to wyraz, że coś szwankuje, że nie idzie, jak powinno iść”<sup>25</sup>.

Sytuację ekonomiczną kraju omawiał biskup Tokarczuk podczas spotkania z księżmi dekanatu niebyleckiego 1 X 1979 r. Powiedział m.in., że blok socjalistyczny przeżywa załamanie gospodarcze, co uwidoczniło się poprzez inflację, liczne podwyżki cen na różne artykuły. Jego zdaniem dowodem kryzysu całego obozu komunistycznego było też sprowadzanie zboża i innych produktów przez Związek Radziecki ze Stanów Zjednoczonych. Ponadto państwa socjalistyczne wydawały ogromne sumy na zbrojenia. O wszystkim tym nie była informowana opinia publiczna. W opinii biskupa, podzielanej przez wielu Polaków, na pogarszającą się sytuację ekonomiczną Polski wpływał eksport ogromnej ilości towarów do ZSRR i pomoc udzielana krajom będącym w orbicie wpływów komunistycznych. Mówił dalej, że zaciągane pożyczki przez ekipę gierkowską nie przynosiły korzyści, ale wręcz przeciwnie, powodowały ogromne zadłużenie kraju, który nie był w stanie zaciągniętych kredytów spłacać<sup>26</sup>. Równie dramatyczna sytuacja panowała na wsi. Wiele młodych osób opuszczało rodzinne strony, nie widząc dla siebie miejsca w gospodarstwach rodziców. Ci z kolei nie radzili sobie z ciężką pracą na roli. Ponadto, jego zdaniem, władze państwowe za wszelką cenę chciały tworzyć kombinaty rolne, tym samym doprowadzając do tego, że pracujący tam rolnicy nie dbali o ziemię, gdyż nie była ona ich własnością. Biskup Tokarczuk podkreślał, że jeśli tego się nie zmieni, może dojść do katastrofy w gospodarce żywnościowej<sup>27</sup>.

Upadek polskiej gospodarki widział w braku wolności jej obywateli, gdyż, jak twierdził w kazaniu w Błazowej 8 I 1971 r., niewolnik nigdy nie będzie dobrze pracował. Ofiarna praca może być wykonywana tylko przez człowieka wolnego, który dla ratowania kraju gotowy był wiele poświęcić, pod warunkiem że jego trud będzie doceniony<sup>28</sup>. Twierdził dalej, że władze po-

<sup>22</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem*, Marki 1998, s. 119.

<sup>23</sup> IPN, Informacja dotycząca wypowiedzi biskupa Tokarczuka odnośnie do sytuacji gospodarczej w kraju, sygn. 0639/128, k. 24.

<sup>24</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka podczas poświęcenia polichromii Kościoła w parafii Grodzisko 13 listopada 1976 r., sygn. 053/73, t. 4, k. 259.

<sup>25</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 29 sierpnia 1976 r. w Krzemienicy koło Łańcuta, sygn. 0713/12, t. 2, k. 292.

<sup>26</sup> IPN, Informacja dotycząca spotkania biskupa Tokarczuka z księżmi dekanatu niebyleckiego 1 października 1979 r., sygn. 053/73, t. 8, k. 63.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 8 stycznia 1971 r. w Błazowej, sygn. 053/153, t. 2, k. 93–94.

winy szanować podstawowe prawa rządzące naturą ludzką, a należy do nich prawo wolności. Bez niej prędkiej, czy później krajowi grozi upadek<sup>29</sup>.

Zdaniem biskupa Tokarczuka, w Polsce nie będzie spokoju społecznego, dopóki nie nastąpi rozdział ateizmu od państwa<sup>30</sup>. Władze nie powinny angażować się ani w duchu ateistycznym ani religijnym, ponieważ jeżeli istnieje rozdział Kościoła od państwa, tak samo powinien być rozdział ateizmu od państwa, gdyż ateizm też jest swego rodzaju religią<sup>31</sup>. Problem ten poruszany był przez biskupa wielokrotnie. Na jego istotę i konsekwencje uczuła również kleryków. W 1967 r. opracował dokument na temat ateizmu i jego rozwoju w Polsce. Był on przeznaczony dla alumnów V i VI roku studiów. Po zapoznaniu się z nim odbywały się spotkania biskupa Tokarczuka z alumnami, w czasie których dyskutowano na temat zagrożeń ze strony ateizmu<sup>32</sup>. W kazaniu w Łączkach Jagiellońskich 11 V 1966 r. wskazano na prześladowania ludzi wierzących przez ateistyczne władze, które środkami administracyjnymi chciały wyeliminować religię z życia człowieka<sup>33</sup>. Bardzo dobitnie wyraził swoje stanowisko wobec ateizmu w czasie kazania wygłoszonego podczas inauguracji roku akademickiego w Krakowie w 1975 r. „W Polsce nie będzie spokoju społecznego, wewnętrznego, dopóki nie nastąpi rozdział ateizmu od państwa. Ateści chcą propagować swoje idee, niech to robią swoim kosztem, swoim groszem — wolno im. Ludzie mają wolność sumienia, wybiorą taką czy inną opinię. Ale niech nie używają podatków płaconych przez obywateli wierzących do walki z religią, przeciw obywatelom wierzącym”<sup>34</sup>.

Widział ogromne zagrożenie ze strony ateizmu uderzającego bezpośrednio w człowieka wierzącego. Władze, które promowały ateistyczny model państwa, dążyły do przejęcia całkowitej kontroli nad społeczeństwem. Dlatego też próbowały ingerować w jego życie wewnętrzne. Od stosunku człowieka do religii zależał jego awans, kariera, zarobki<sup>35</sup>. Zdaniem ordynariusza przemyskiego, rządzący krajem, podejmując walkę z religią, nie zdawali sobie sprawy, jak wielkie zagrożenie niesie ze sobą brak podstawowych wartości w życiu człowieka. Miał tu na uwadze szerzącą się demoralizację i powolny upadek duchowych wartości. Dlatego też ateizm uważał za główne niebezpieczeństwo zagrażające narodowi polskiemu<sup>36</sup>.

Kolejnym zagrożeniem, na jakie było narażone społeczeństwo, był alkoholizm ogarniający nie tylko osoby dorosłe, ale również i młodzież. Winą za to biskup Tokarczuk obarczył rząd, szczególnie jego politykę przypadającą na lata siedemdziesiąte, która doprowadziła do tego, że brakowało w sklepach podstawowych produktów, natomiast alkoholu było pod dostatkiem. W jednym z kazań wołał: „(...) następuje powolne rozpijanie społeczeństwa. Proszę popatrzeć budżet państwa opiera się na rozpijaniu. To jest tragiczne, bo to jest polityka rabunkowa wobec

<sup>29</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 97–99.

<sup>30</sup> Idem, *Kazania pasterskie 1966–1992*, Przemysł 1992, s. 37–42.

<sup>31</sup> IPN, Przemówienie ordynariusza przemyskiego do duchowieństwa podczas kongregacji rejonowej księży archiepiskopatu rzeszowskiego 17 października 1979 r., sygn. 053/73, t. 8, k. 78.

<sup>32</sup> IPN, Dokument wydany przez biskupa Tokarczuka na temat ateizmu dla kleryków WSD — maj 1967 rok, sygn. 053/184, t. 1, k. 136.

<sup>33</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone w Łączkach Jagiellońskich 11 maja 1966 r., sygn. 055/41, t. 1, k. 85.

<sup>34</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone w kościele akademickim św. Anny w Krakowie, podczas inauguracji roku akademickiego 1975/1976 w Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, sygn. 0713/12, t. 2 k. 150.

<sup>35</sup> IPN, Przemówienie biskupa Tokarczuka podczas bierzmowania w parafii Husów 21 maja 1979 r., sygn. 049/155, k. 5.

<sup>36</sup> IPN, Kazanie wygłoszone podczas uroczystości odpustowej w Kalwarii Pałacowskiej 12 sierpnia 1968 r., sygn. 049/39, k. 5.



ludzi. Ile się rodzi przez to dzieci niedorozwiniętych (...) Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, gdzie w sklepach o proste artykuły trudno, ale alkoholu nigdy nie brak”<sup>37</sup>.

Biskup Tokarczuk zapewne z pewną przesadą głosił przekonanie, że w walce z alkoholizmem Kościół pozostawał w osamotnieniu. Władzom było wygodniej tego problemu nie dostrzegać. Dlatego też apelował do rządzących, aby zareagowali na nasilający się problem pijaństwa w społeczeństwie. Prosił również wiernych, by nie oglądając się na nikogo, sami próbowali się temu przeciwstawić, gdyż skutki alkoholizmu dotyczyły nie tylko pijącego, ale również jego rodzinę. Zachęcał do modlitwy w tej intencji i pokuty wszystkich wierzących<sup>38</sup>.

W kazaniach dawał biskup wyraz swej troski o naród, zwalczając m.in. jedną z dotkliwych jego przywar, jaką jest kłamstwo. Był przekonany, że całe życie polityczne, społeczne i ekonomiczne przesiąknięte było kłamstwem. Na nim opierano wychowanie dzieci poprzez fałszowanie historii<sup>39</sup>. W jednym ze swych przemówień stwierdzał: „Popatrzcie dzisiaj — czytacie gazety słuchacie radia, oglądacie telewizję i kiedy tak popatrzycie na wszystko, to co musicie stwierdzić. Weźcie jedną audycję z jednego radia, na ten sam temat posłuchajcie drugiego radia, trzeciego, a stwierdzicie, że te audycje są niezgodne, więc ktoś kłamie, ktoś oszukuje. I dzisiaj weźcie gazety, porównajcie z życiem, a zobaczycie, jaki procent jest kłamstwa w dzisiejszej naszej prasie. Jaki procent jest kłamstwa w radiu i telewizji, jaki procent jest kłamstwa w szkole, dzisiaj kiedy się wypacza historię naszego narodu, kiedy się ją tuszuje, na naszą własną przeszłość się pluje i w tym zakłamaniu żyje dzisiaj człowiek i nim się truje... Dzisiaj kłamstwo jest systemem naukowym, jak kłamać, żeby ludzi nabrać. Całe instytuty opracowują metody kłamania”<sup>40</sup>. W czasie kazania wygłoszonego 2 VIII 1966 r. w Medyni Głogowskiej zauważał, że kłamstwo uderza w istotę człowieczeństwa i doprowadza do zachwiania emocjonalnego. Jedynym miejscem, gdzie nie było kłamstwa, był, jego zdaniem, kościół. Biskup Tokarczuk wiele razy zadawał publicznie pytanie, skąd się bierze kłamstwo. Wyjaśniał, że zarówno sprawujący władzę, jak i zwykli obywatele zapominają, że bez fundamentu Bożej miłości życia ludzkiego budować nie można. Bez niego istnienie człowieka traci sens<sup>41</sup>. Społeczeństwo przez polityków karmione było pół i ćwierć prawdami. Do szerzenia kłamliwej propagandy wykorzystywane były środki masowego przekazu. Nędzę nazywano dobrobytem, brak wolności wolnością. Zdaniem ordynariusza przemyskiego doprowadzało to społeczeństwo do rosnącej nieufności wobec sprawujących władzę<sup>42</sup>.

Biskup Tokarczuk wierzył w drugiego człowieka i miał nadzieję doczekać czasów, w których chociażby niektóre z omawianych bolączek nie tyle przestałyby istnieć, ale by nie stanowiły większego problemu. „Wszystko przeżyjemy i doczekamy się Polski sprawiedliwej, wolnej, która będzie matką, a nie macochą dla wszystkich, która będzie wszystkich jednakowo traktowała. Polskę gospodarną, gdzie nie będzie kradzieży tak powszechnej, jak dzisiaj, gdzie będzie się szanować obywatela według jego kwalifikacji, pracy, oddania, a nie według papierka, czy wie-

<sup>37</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 3 lipca 1977 r. w Niechobrzegu, sygn. 0713/12, t. 2, k. 330–331.

<sup>38</sup> IPN, Słowo pasterskie biskupa Tokarczuka skierowane z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu” 9 stycznia 1978 r., sygn. 0713/12, t. 4, k. 360.

<sup>39</sup> IPN, Przemówienie biskupa Tokarczuka w Krasnem 8 października 1975 r., sygn. 0713/12, t. 2, k. 233.

<sup>40</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 15 grudnia 1974 r. w parafii Budziwój, sygn. 053/153, t. 5, k. 347. Omawiany problem poruszony został także podczas kazania wygłoszonego w maju 1978 r. IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 14 maja 1978 r. w Hucisku, sygn. 0713/12, t. 4, k. 114. Por. I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 103.

<sup>41</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 2 lipca 1966 r. w Medyni Głogowskiej, sygn. 055/41, t. 1, k. 163.

<sup>42</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 1 stycznia 1971 r. w Obarzynie, sygn. 049/39, k. 24.



cowych deklamacji. Doczekamy się tej Polski naprawdę bardziej Chrystusowej, ewangelicznej, bardziej kochającej i wierzącej, opartej na nadziei”<sup>43</sup>.

Wykładnia norm moralnych obowiązujących w życiu społecznym i głoszonych przez Kościół nabierała w wystąpieniach biskupa Tokarczuka swoistego kolorytu. Biskup stawiał przed słuchaczami problem ich losu oraz postaw wobec rzeczywistości komunistycznej na jednej płaszczyźnie cechującej się przyczynowością zwrotną. Z jego wskazań wynikało, iż zachowanie suwerenności wewnętrznej w stosunku do narzuconej przez reżim doktryny i praktyki życiowej jest zawsze możliwe przy jasnym określeniu swego światopoglądu, na który nie ma ceny. Oczywiście burzyło to podstawy, na jakich reżim budował swój system panowania „nad duszami”. Był to system osadzony na ekskluzywizmie, wykluczający jakąkolwiek „służbę dwóm panom”. Można twierdzić, że podobną drogę, tyle że prowadzącą w odwrotnym kierunku, obrał biskup przemyski. To wyróżniało go spośród większości biskupów owych czasów, szukających wyjścia w drobnych kompromisach, nie wymagających wyrzeczenia się zasad, jakimi kierował się Kościół, zaspakajających jednak władze pozornym przeświadczeniem o realizacji ich założeń ideologicznych. Tokarczuk nie stwarzał możliwości takiej interpretacji przez władze jego wystąpień i poczynań.

Jego bezkompromisowa troska o ewangelizowanie społeczeństwa, o wychowanie zgodne z Dekalogiem, o naród jako dobro nadrzędne spotykała się nie tylko z niezrozumieniem władz, ale wręcz z szykanami wobec biskupa. Raporty, stenogramy kazań, informacje tajne i oficjalne pracowników służb specjalnych o, w ich oczach, wrogiej działalności biskupa Tokarczuka wobec państwa nadsyłane były z różnych stron Polski. On sam czuł się odpowiedzialny za ład Boży w każdej dziedzinie życia społecznego. Głoszenie własnych przekonań oraz występowanie w obronie polskiego narodu były uznawane przez władze za „sprzeczne z prawem PRL”<sup>44</sup>. Zarzucano mu, że nie tylko atakuje ideologię socjalizmu, ale konkretne zalecenia władzy państwowej i administracyjnej. Zdaniem SB, ordynariusz przemyski, przemawiając publicznie, występował wrogo, a nawet agresywnie wobec ustroju PRL, co wynikało m.in. z raportu KWMO w Rzeszowie<sup>45</sup>. „PRL zapewniamy — czytamy tam — swoim obywatelom bez względu na przekonanie swobodnie wykonywanie swoich obowiązków, w tym także duszpasterskich. Są jednak duchowni, którzy nie przestrzegają tej zasady. Należy do nich ks. biskup I. Tokarczuk (...) Wykonując swoją funkcję, celowo i świadomie narusza porozumienie zawarte między rządem a Episkopatem. W licznych wystąpieniach podważa ideowopolityczne podstawy PRL. W nich tendencyjnie zarzuca władzom, iż łamią obowiązującą Konstytucję PRL przez celowe utrudnianie ludności praktyk religijnych i stwarzanie trudności w działalności Kościoła (...) W wystąpieniach publicznych, instrukcjach, w zarządzeniach, na konferencjach i odprawach księży manifestuje wrogość do PRL. Biskup Tokarczuk wykorzystuje swoje stanowisko ordynariusza diecezji, ustnie i pisemnie poleca, by podwładni mu księża naruszali przepisy prawne obowiązujące w PRL i przeciwstawiali się decyzjom administracyjnym. Niektóre wystąpienia publiczne mają charakter przestępstw karnych (...) Wystąpienia jego cechują się stałą tendencją do podważania autorytetu i dobrego imienia władzy. Obserwując szkodliwą działalność publiczną biskupa Tokarczuka, władze wielokrotnie zwracały mu uwagę, ostrzegając przed konsekwencjami takiego postępowania. Mimo tych uwag nie zaniechał wrogich wystąpień”<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka wygłoszone 15 sierpnia 1976 r. w parafii Dudyńce, sygn. 0713/12, t. 2, k. 286.

<sup>44</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 11–17.

<sup>45</sup> IPN, Sytuacja polityczno-operacyjna w województwie na rok 1969, sygn. 049/59, k. 168.

<sup>46</sup> IPN, Raport KWMO w Rzeszowie odnośnie do wystąpień publicznych biskupa Tokarczuka, sygn. 053/153, t. 7, k. 1–4.

Ordynariusz przemyski bardzo mocno był atakowany przez przedstawicieli władz państwowych i partyjnych. Swoje niezadowolenie z jego postawy wyraził kierownik Urzędu ds. Wyznań, Kazimierz Kąkol, w liście z 3 V 1976 r. do kardynała Wyszyńskiego, prosząc o zwrócenie uwagi ordynariuszowi przemyskiemu na jego „antypaństwowe” wystąpienia. W liście stwierdził m.in., że biskup Tokarczuk w swoich przemówieniach nawołuje do łamania prawa i pochwała jego naruszanie, zachęca do nietolerancji, uderza w jedność narodu, szkaluje ustroj i władze państwowe. Ponadto stwierdził, że jego działalność ma charakter szczególnie szokujący<sup>47</sup>. Zarzuty te odrzucił kardynał w piśmie z 22 VI 1976 r., skierowanym do K. Kąkola<sup>48</sup>.

Publiczne wystąpienia biskupa Tokarczuka spotykały się z oskarżeniem prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza. Według niego biskup głosił kazania przeciwko PRL, atakował w nich przedstawicieli władz, popierał ośrodki dysydenckie, ignorował władze terenowe. „Władze terenowe już nie mogą znieść jego szarogęszenia, stawiają sprawy kategorycznie: trzeba z tym skończyć. Mamy dość argumentów, aby postawić go pod sąd” — stwierdzał premier w rozmowie z sekretarzem Episkopatu<sup>49</sup>. Negatywne stanowisko w odniesieniu do kazań biskupa Tokarczuka wyraził także zastępca sekretarza KC Stanisław Kania w rozmowie z arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim. Według S. Kani, występuje on nieustannie przeciwko ZSRR, „mimo że sam jest Ukraińcem prowadzącym obłądną politykę, służąc wrogom Polski. Gdyby nie Związek Radziecki nie byłibyśmy tym, czym jesteśmy. Nas oskarża o terroryzm i despotyzm — a sam siebie takiego ukazuje w swoich wystąpieniach publicznych”<sup>50</sup>.

Każdorazowe wystąpienie biskupa Tokarczuka spotykało się z natychmiastową reakcją władz. Pod koniec lat siedemdziesiątych dokonano rozrachunku z jego publicznymi przemówieniami. W spisanych raportach, które wysłano do władz centralnych w Warszawie, konstatowano m.in., że kazania ordynariusza przemyskiego są szkodliwe, gdyż podważa on istotę ustroju socjalistycznego w Polsce; podburza społeczeństwo przeciwko władzom; atakuje niektóre wydane ustawy i akty prawne jako bezpodstawne i niehumanitarne; przedstawia często konflikty w fałszywym świetle; wysuwa żądania ustępstw dla Kościoła, nie licząc się z innymi potrzebami społecznymi; żąda zmian osób w organach władzy i na stanowiskach kierowniczych w zakładach pracy, twierdząc, że gospodarką w Polsce rządzą ludzie niedouczeni, a w odniesieniu do Urzędu ds. Wyznań — ateści; z winy ustroju wszyscy kradną, ludzie muszą dokonywać przestępstw, gdyż inaczej nie są w stanie zabezpieczyć bytu rodziny; ocenia negatywnie moralność i etykę świecką oraz system wychowania młodzieży; podnosi sprawę krzywd doznawanych przez Kościół od państwa; neguje możliwość normalizacji stosunków między państwem a Kościołem<sup>51</sup>.

Wobec powyższych stwierdzeń władze państwowe postanowiły rozprawić się z biskupem Tokarcukiem na drodze sądowej. Po przeanalizowaniu dotychczasowych wystąpień publicznych ordynariusza przemyskiego Prokuratura Generalna stwierdziła, że wygłaszając kazania wrogie ustrojowi PRL, naruszył on przepisy kodeksu karnego. Jak wynikało z dalszego raportu prokuratury, biskup Tokarczuk swoją działalnością wywierał negatywny wpływ na podległych sobie sufraganów, a także niektórych księży diecezjalnych. Dlatego też postanowiono przed-

<sup>47</sup> AIT (Archiwum abp. I. Tokarczuka, brak sygnatur i numeru stron, dalej AIT), Pismo kierownika Urzędu ds. Wyznań do kardynała S. Wyszyńskiego z 3 maja 1976 r..

<sup>48</sup> AIT, Pismo Prymasa do kierownika Urzędu ds. Wyznań z 22 czerwca 1976 r..

<sup>49</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1, 1970–1981, Warszawa 1995, s. 351.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 221–222, 276.

<sup>51</sup> IPN, Raport KWMO odnośnie do wystąpień publicznych biskupa Tokarczuka, sygn. 053/153, t. 7, k. 172.



sięwiąć odpowiednie kroki w celu przeciwdziałania jego szkodliwym wystąpieniom. Postanowiono wezwać na rozmowę do kierownika Urzędu ds. Wyznań sekretarza Episkopatu i zaprezentować mu ocenę karno-administracyjną wystąpień biskupa Tokarczuka, a także przedstawić rzekomo wpływające do władz protesty wiernych przeciwko tego rodzaju wystąpieniom. Na zakończenie rozmowy planowano wręczyć sekretarzowi pismo skierowane do Episkopatu, w którym władze zadeklarowały, że podobne wystąpienia nie będą tolerowane, a stosunek władz kościelnych do tego rodzaju kazań będzie miernikiem dążeń Episkopatu do utrzymania klimatu normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. „W przypadku biernej postawy strony kościelnej władze będą zmuszone ustosunkować się do niektórych aktualnych problemów, będących przedmiotem rozmów w procesie normalizacji stosunków państwo — Kościół oraz podjąć nawet działania celem usunięcia biskupa Tokarczuka ze stanowiska ordynariusza diecezji przemyskiej” — brzmiał końcowy wydykt prokuratury<sup>52</sup>.

Powyższe zarzuty zostały oddalone przez stronę kościelną, a ksiądz prymas w rozmowie z przedstawicielami rządu stanął w obronie ordynariusza przemyskiego, twierdząc, że w jego publicznych wystąpieniach nie dopatruje się szkodliwych akcentów, które mogłyby bezpośrednio uderzać w ustrój PRL<sup>53</sup>.

W opinii władz państwowych wrogie akcenty w kazaniach biskupa Tokarczuka występowały często. Przykładowo od XII 1970 do XII 1971 r. miał on wygłosić 91 kazań, z czego 27 miało charakter wrogi<sup>54</sup>. W 1972 r. kazań tych miało być aż 111, z czego 29 miało podobny wydźwięk<sup>55</sup>. Pozostała ich część w większości zawierała wyraźne aluzje do ustroju PRL, co w sumie powodowało, że i one zaliczane być powinny do „wypowiedzi sprzecznych z prawem państwowym”<sup>56</sup>.

Warte zauważenia jest to, że w latach siedemdziesiątych, po normalizacji sytuacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych i wszczęciu negocjacji między Stolicą Apostolską a rządem PRL, co ze strony polskiej obliczone było przede wszystkim na osłabieniu roli Episkopatu i prymasa Wyszyńskiego w kierowaniu sprawami kościelnymi w Polsce, casus Tokarczuka jak gdyby odsunął się na dalszy plan. Nadzieja, złudna zresztą, na całkowite opanowanie sytuacji kościelnej w Polsce przez czynniki rządowe w rezultacie korzystnego dla nich układu ze Stolicą Apostolską sprawiła zapewne, iż dość monotonne tematycznie krytyki biskupa Tokarczuka pod adresem rządów komunistycznych nie trafiały na tak silny odzew władz państwowych, jak poprzednio. Zresztą w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przeżywały one narastanie poważniejszego kryzysu aniżeli ten z 1970 r., a sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej w 1978 r., kiedy papieżem został Polak. Sprawa Tokarczuka miała trafić ponownie na wokandę życia politycznego, w zgola jednak innej scenarii.

### Dekada Kani i Jaruzelskiego

Sytuacja w kraju po wydarzeniach z lipca/sierpnia 1980 r. uległa chwilowej, choć złudnej i pozornej poprawie. Cofnięto zaplanowane podwyżki, przez co skarb państwa stawał się coraz bardziej pusty. Rząd nie miał pomysłu, jak wyjść z zadłużenia. W zakładach szerzyło się marnotrawstwo i rozkradanie państwowego mienia. Władza nie widziała, bądź nie chciała widzieć,

<sup>52</sup> IPN, Ocena karno-prawna Prokuratury Generalnej odnośnie do wystąpień biskupa Tokarczuka, sygn. 0713/12, t. 3., k. 57–59.

<sup>53</sup> AIT, Materiały dotyczące rozmowy prymasa Wyszyńskiego z przedstawicielami rządu na temat działalności biskupa Tokarczuka.

<sup>54</sup> IPN, Zestawienie kazań za okres od grudnia 1970 r. do września 1971 r., sygn. 0713,12, t. 3, k. 21.

<sup>55</sup> IPN, Zestawienie kazań za rok 1972, sygn. 053/153, t. 7, k. 208.

<sup>56</sup> Por. I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 92–96.



tych zjawisk. W mediach uprawiano propagandę sukcesu. Głoszono, że Polska znajduje się na liście 10 najbardziej rozwiniętych krajów świata. PZPR jednak nie była w stanie utrzymać się przy władzy, nie stosując represji. Otwarty kryzys dojrzał powoli w świadomości robotników wraz z ujawnianiem się symptomów pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, korupcji i bezprawia<sup>57</sup>. Za kulisami wielkiego poruszenia społecznego w łonie PZPR trwała walka o władzę. E. Gierek był zbyt słaby, aby utrzymać się przy sterze. Swój urząd opuścił 6 IX, a jego miejsce zajął Stanisław Kania, po nim ster rządów przejął generał Wojciech Jaruzelski. Jako dogmat ekipa jednego, jak i drugiego uznała mit Polski socjalistycznej oparty na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Jednak powoli wyłom spowodowany Sierpniem 80' miał popchnąć upadający system do jeszcze jednej próby rozwiązania siłowego. Kolejne lata pokazały więc, jak bardzo ideologia komunistyczna była krucha wobec nieuniknionych konsekwencji, zarówno niewydolności ekonomicznej przypisanej niejako do systemu, jak i wywołanego nią i innymi okolicznościami zbiorowego protestu.

Działalność kaznodziejska biskupa Tokarczuka w latach osiemdziesiątych nawiązywała w dużej mierze do ówczesnej sytuacji w kraju, czyli m.in. do powstania i programu „Solidarności”, następnie stanu wojennego, wreszcie także okrągłego stołu. Ten system pewnego egzaminowania władz i oceny ich poczynań w wystąpieniach Tokarczuka nie zmienił się w nowej rzeczywistości w stosunku do poprzednio zajmowanego stanowiska wobec rzeczywistości PRL. Rzecz charakteryzująca całokształt opinii Tokarczuka w sprawach społecznych, w tym przede wszystkim etyki życia publicznego, to całkowita jego niewrażliwość na szyld, pod jakim władza występowała. Domagał się zatem rozsądku od rządzących bez względu na to kim byli, żądał też wiary w słuszność sprawy od prześladowanych<sup>58</sup>. Zwracał również uwagę na kształtowaniu patriotycznych postaw i obywatelskiej odpowiedzialności. Nawoływanie do modlitwy, apelowanie o mobilizację przez społeczeństwo sił duchowych wynikały zawsze z poczucia odpowiedzialności za Kościół i jego rolę w życiu narodu i państwa<sup>59</sup>. Również i tym razem raporty, stenogramy kazań, informacje tajne i oficjalne pracowników służb specjalnych na temat — w rozumieniu władz komunistycznych — wrogiej wobec państwa działalności biskupa Tokarczuka pochodziły z różnych stron Polski. Na pierwszy plan w wystąpieniach biskupa przemyskiego wysuwała się zawsze obrona człowieka uciskanego, przenosił to zresztą na cały naród, a ponieważ środków zaradzenia złu domagał się od państwa, konkretnie od rządzących, bez względu na to kim oni byli, słowa jego odczytywane były w kręgach partyjnych jako uderzenie w autorytet państwa, podburzanie opinii publicznej, zatem wywrotowe i w pełni naganne. Wizja państwa i narodu uwidaczniała się w kazaniach w sposób dobitny. Każda nauka i konferencja na początku lat osiemdziesiątych kończyła się modlitwą w intencji „Solidarności”, internowanych podczas stanu wojennego, o wypuszczenie więźniów politycznych, zaprzestania szykanowania społeczeństwa<sup>60</sup>. Zawsze powtarzał: „im lepsi ludzie tym lepsze państwo”. Sprzeciwiał się bardzo ostro administracyjnej i ideologicznej walce z religią i Bogiem. Chodziło o to, aby ateistyczna władza nie zawładnęła umysłami polskich katolików, do nich bowiem przede wszystkim, choć nie wyłącznie, się zwracał<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914...*, s. 353.

<sup>58</sup> IPN, Kazanie biskupa Tokarczuka z 5 maja 1981 r. wygłoszone w Niechobrzcu, sygn. 049/47, k. 236.

<sup>59</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka z maja 1981 r. odnośnie do aktualnej sytuacji w kraju, sygn. 049/47, k. 234.

<sup>60</sup> Por. IPN, Informacja dotycząca nakazu modlitw w intencji internowanych przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/55, k. 99.

<sup>61</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 15 nn.

Na przełomie lipca i sierpnia 1980 r., kiedy przez kraj przeszła fala strajków, po raz kolejny uwidoczniła została kruchość i niestabilność systemu komunistycznego<sup>62</sup>. Biskup Tokarczuk dokonał oceny tego zagadnienia podczas mszy w sanktuarium maryjnym w Borku Starym. Jego zdaniem, kryzys, jaki ogarnął nie tylko Polskę ale i kraje zależne od Związku Radzieckiego, spowodowany był zagubieniem przez nie prawdy. Polacy zaczęli powoli budzić się z odrętwienia „sowieckiej propagandy”, która nieustannie wpajała im rzekomą przyjaźń władz radzieckich<sup>63</sup>.

Pogłębiający się kryzys państwa i władzy, docierający do społeczeństwa w postaci coraz większego niedostatku, był w opinii Tokarczuka rezultatem kłamstw i kradzieży wypychających kraj w ruinę. Społeczeństwo karmiono deklaracjami zwiastującymi daremnie oczekiwane reformy, a nadto bardzo zawyżoną oceną osiągnięć władz własnych, co miało się całkowicie z rzeczywistością dotkliwie odczuwaną przez społeczeństwo. Rozbieżności te powodowane były w rozumieniu biskupa w dużej mierze zależnością od Związku Radzieckiego i preferencją interesów całego bloku komunistycznego, ze szkodą dla wewnętrznej sytuacji kraju. W sumie doprowadzało to do coraz widocznieszego kryzysu nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale także politycznej<sup>64</sup>. Zdaniem biskupa, odbudowa gospodarki powinna się rozpocząć od przemiany władz państwowych<sup>65</sup>, które doprowadziły do tego, że „nasze czasy to czasy wielkiego kłamstwa, nie tylko kłamstwa pochodzącego ze słabości ludzkiej, ale przede wszystkim kłamstwa naukowego, opracowanego psychologicznie, które występuje często jako pół prawdy, czy ćwierć prawdy. Jakże największe źródło kryzysu przeżywamy dziś. Jest kryzys gospodarczy, polityczny, kulturalny”<sup>66</sup>. Sformułowania tu przytoczone i wiele innych im podobnych nie sprawiają wrażenia, że Tokarczuk szedł zbyt daleko w swej krytyce władz. Przemiana nie musiała oznaczać zmiany. Można ten wniosek oprzeć na bardzo ogólnikowej recepturze postulowanych zmian, głównie mających polegać na pogodzeniu słów z czynami. Przypomina to w pewnym stopniu późniejsze hasło „głasności”, wprowadzone do obiegu życia publicznego przez Gorbaczowa. Radykalizm biskupa nie był zatem aż tak wielki, jak by można sądzić z oskarżeń formułowanych pod jego adresem przez władze różnych szczebli, nie wyłączając centralnych, tak państwowych, jak i partyjnych.

Biskup nie ograniczał się zresztą tylko do krytyki, ale wysuwał sugestie mogące dopomóc w rozwiązaniu problemów polskich. Mówił o oderwaniu się od polityki Związku Radzieckiego rujnującej kraje mu podległe. Twierdził, że aby odbudować zaufanie w społeczeństwie, należało dotrzymywać zobowiązań, a przede wszystkim poważnie traktować postanowienia konstytucji, która dotychczas służyła wyłącznie jako szyld reklamowy przeznaczony dla Zachodu, mający przekonać go, iż w PRL istnieją gwarancje swobód obywatelskich. Postulat oderwania się Polski od ZSRR pozbawiony był w tym czasie realizmu. Łączenie go z innymi żądaniami adresowanymi do partii i rządu, domagającymi się prawdziwej demokracji i liczenia się z opinią społeczną, w istocie godziło w zasady ustroju socjalistycznego, zatem natykało na zdecydowaną kontrę władz reżimowych, natomiast mogło liczyć na szeroki rezonans społeczny. Słabość ekipy rządzącej Polską, nie dysponującej już żadnymi środkami mogącymi choćby w części popra-

<sup>62</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 351 nn.

<sup>63</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 14 sierpnia 1980 r. w Borku Starym przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/44, k. 30–31.

<sup>64</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 14 września 1980 r. w Rzeszowie przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/44, k. 174.

<sup>65</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 7 września 1980 r. przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/50, k. 99.

<sup>66</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 18 czerwca 1981 r. w kościele farnym w Rzeszowie przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/51, k. 119.



wić katastrofalną sytuację w kraju, poza użyciem siły, budziła powszechną niechęć do rządów komunistycznych, co z kolei ogromnie ułatwiało społeczną recepcję wypowiedzi Tokarczuka. Twierdzenie, iż partia wprowadziła stan wojenny tylko po to, by ratować swą egzystencję, było truizmem, ale chętnie słuchano takiego wyjaśnienia postępków, na jaki poważyli się generał Jazuzelski i jego ekipa.

Tokarczuk jednak nie uprawiał na ambonie polityki w oderwaniu od tematyki moralnej i, ogólnie mówiąc, kościelnej. Duże zasługi w ratowaniu narodowej tożsamości przypisał Kościołowi, który od wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej bronił podstawowych wartości, jakim były dobro i prawda, poszanowanie praw drugich itp. Na Kościół wskazywał jako na jedyne orędownika wolności i prawdy, która płynęła z nauki Chrystusa<sup>67</sup>. Twierdził dalej, że w obecnych systemach społeczno-politycznych człowiek nie stanowi głównego przedmiotu zainteresowania. W kapitalizmie służy on jako narzędzie do szybkiego bogacenia się innych, a w socjalizmie jako przedmiot do błyskawicznego wzrostu potencjału gospodarczego i militarnego państwa lub bloku<sup>68</sup>. Także to były stwierdzenia powszechnie znane i nie kwestionowane, jednak w pojęciu oficjalnych czynników partyjno-państwowych były one po prostu niecenzuralne. W nauczaniu Tokarczuka treści te nie układały się w jakiś logiczny, wewnętrznie powiązany ciąg. Trudno bowiem twierdzić, że jego nauczanie było w pełni spójne. Treść jego była, co wydaje się być oczywiste, dostosowana do sytuacji, jakie wypowiedzi jego prowokowały. Ponadto pewne tezy były nierealne, np. oderwanie się od Związku Radzieckiego, na co wyżej wskazano. W pewnym sensie biskup sam ułatwiał władzom ripostowanie niektórych jego wypowiedzi.

Z powstaniem „Solidarności” biskup Tokarczuk wiązał duże nadzieje na wyprowadzenie kraju z „ciemnoty” komunistycznych rządów. Wiele miejsca w wystąpieniach publicznych poświęcił wydarzeniom z sierpnia 1980 r., które doprowadziły do powstania niezależnych związków zawodowych<sup>69</sup>. „(...) od 1980 r. zdrowe siły naszego narodu wprowadziły kraj na drogę odrodzenia. Klasa robotnicza i inteligencja zrozumiały, że dalej z narodem nie można robić co się podoba, rządząca klika upadła, ateizm poniósł klęskę gospodarczą, ideologiczną i społeczną.”<sup>70</sup> Jego zdaniem, naród nie może stać biernie i tylko się przyglądać zmianom, jakie zachodzą w kraju. Należy brać odpowiedzialność za siebie i otoczenie<sup>71</sup>. W przemówieniach popierał akcje protestacyjne organizowane przez NSZZ „Solidarność”, apelował również o poparcie dla takich inicjatyw całego społeczeństwa. Niezależne związki uważał za ratunek dla kraju, w którym brak było demokracji, a szerząca się korupcja powodowała dekompozycję władzy państwowej. Media jej usłużne wprowadzały zamęt w umysłach ludzkich poprzez szkalowanie robotników słusznie domagających się poprawy warunków bytowych<sup>72</sup>. Manipulacja środkami przekazu doprowadzała do tego, że niektórzy ludzie byli przekonani o winie strajkujących. „Jakże wielkiej mądrości trzeba dzisiaj w Polsce — mówił biskup w jednym z kazań — żeby nasz

<sup>67</sup> IPN, Wystąpienie biskupa Tokarczuka 26 maja 1980 r. podczas wizytacji kanonicznej w parafii Bazianka, sygn. 059/51, k. 198.

<sup>68</sup> IPN, Wystąpienie biskupa Tokarczuka na temat „Dialog ze współczesnym światem” 23 października 1980 r., sygn. 048/50, k. 140.

<sup>69</sup> IPN, Kazanie z 13 listopada 1980 r. wygłoszone przez biskupa Tokarczuka w Rzeszowie, sygn. 049/50, k. 163.

<sup>70</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 24 maja 1981 r. w Trzcianie przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/51, k. 192.

<sup>71</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 16 listopada 1980 r. w kościele farnym w Rzeszowie przez biskupa Tokarczuka, sygn. 0713/238, t. 2, k. 303–308.

<sup>72</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka z sierpnia 1981 r. odnośnie do aktualnej sytuacji w kraju, sygn. 049/48, k. 108.



zwykły dziennik telewizyjny oglądać, bo jest przecież tak ułożony, tak pięknymi słowami obudowany, żeby człowiekiem manipulować, żeby wykazać, że kto inny ponosi odpowiedzialność za nędzę, za ogonki, za wszystko, a nie ci, co rządili trzydzieści parę lat, długów narobili, okradali, budowali sobie wille, a chcą na kogo innego zwalić. A to wszystko w programach tak jest ładnie przedstawione, że kto nie ma tej mądrości, to daje się na pasku wodzić<sup>73</sup>. Poza tym w przekonaniu biskupa, media dążyły za wszelką cenę do poróżnienia chłopów i robotników z inteligencją. Aby przeciwdziałać się tej propagandzie, potrzebna była jedność społeczeństwa, które powinno stanąć po stronie strajkujących<sup>74</sup>.

Kiedy „wybuchł” stan wojenny, co w konsekwencji doprowadziło m.in. do tragicznych wydarzeń w kopalni „Wujek”, ton kazań biskupa Tokarczuka znacznie się zaostrzył. Przy każdej nadarzającej się okazji apelował on do władz o zaniechanie stosowania przemocy wobec strajkujących robotników. Twierdził, że mordowania ludzi niczym nie można usprawiedliwić, a robotnicy słusznie domagali się respektowania swych praw<sup>75</sup>. 31 VIII 1982 r. w Przemysłu odbyła się pokojowa manifestacja, która miała na celu solidaryzowanie się z internowanymi i uczczenie Sierpnia '80. W czasie demonstracji oddziały ZOMO i MO użyły pałek i gazu łzawiącego, co w konsekwencji doprowadziło do katowania ludzi, nawet tych nie biorących udział w demonstracji. „Ludzie ci — komentował wydarzenia biskup — mieli potem pójść do katedry na mszę św. W pewnym momencie zaczęto ich bić. I bito straszliwie, nieraz ludzi nie mających nic wspólnego z manifestacją. Jeden człowiek wracał na przedmieściu — to są fakty autentyczne — z ogródka działkowego, niósł w torbie warzywa, napadnięto na niego, zbito, powalono na ziemię i ten człowiek, otwierając oczy, zmaltretowany, wołał: Przecież tak Hitler nie postąpiłby... Najmilsi, czy w kraju cywilizowanym takie rzeczy są dopuszczalne? Przecież z Murzynami tak by nie postąpiono, bo cały świat dzisiaj by krzyczał!”<sup>76</sup>. Był to najmocniejszy punkt kazania, gdyż po raz pierwszy polski hierarcha kościelny publicznie potępił fizyczne represje ZOMO i Milicji Obywatelskiej zastosowane wobec społeczeństwa. Zdaniem władz państwowych, biskup Tokarczuk takim przemówieniem doprowadzał do oporu społeczeństwa wobec poczynań służb porządkowych, co równa się podżeganiu swoich słuchaczy do buntu i wręcz nakłanianiu ich do nieposłuszeństwa wobec władz państwowych, które w swym własnym przekonaniu nie stosują żadnej przemocy, ale jedynie bronią się przed napaścią chuliganów<sup>77</sup>.

Biskup Tokarczuk wypowiadał się również na temat rolnictwa. Domagał się poszanowania przez państwo rolników oraz zaopiekowania się małymi gospodarstwami rolnymi. Wykazał, że w ówczesnej sytuacji gospodarczej kraju, stojącego na krawędzi bankructwa, pomoc dla tych gospodarstw staje się rzeczą ważną, aby nie doszło do klęski głodu. Sytuację rolnictwa lat osiemdziesiątych porównywał do czasów wojny, kiedy brakowało chleba i okupant wydzielał go na kartki<sup>78</sup>. Zagadnieniom polskiej wsi poświęcał biskup cykle kazań, m.in. skierowanych do różnych organizacji katolickich. Podał do publicznej wiadomości żądania rolników kierowane pod adresem władz. Chodziło o: „Uznanie prywatnych gospodarstw jako stałego składnika naszej rzeczywistości; stałą politykę agrarną, która jest wskazana ze względów ekonomicznych,

<sup>73</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 14 listopada 1981 r. w Zalesiu przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/48, k. 224.

<sup>74</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka z 29 listopada 1981 r. odnośnie do roli mediów w życiu człowieka, sygn. 049/48, k. 262.

<sup>75</sup> IPN, Kazanie wygłoszone we wrześniu 1982 r. w Hyżnem przez biskupa Tokarczuka, sygn. 049/56, k. 13.

<sup>76</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym...*, s. 243; IPN, sygn. 049/56, k. 14.

<sup>77</sup> AIT, Stanowisko władz państwowych odnośnie do kazania jasnogórskiego z 5 września 1982 r.

<sup>78</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 16 listopada 1980 roku w kościele farnym w Rzeszowie przez biskupa Tokarczuka, sygn. 0713/238, t. 2, k. 307.

społecznych i politycznych; konieczność reformy rolnej i należyta zapłata za wyprodukowany towar”. Były to tylko ważniejsze postulaty dotyczące polskiego rolnictwa, wysunięte przez Tokarczuka<sup>79</sup>. Ekipa rządząca puszczała to mimo uszu, w dodatku utrzymując, że państwo broni indywidualnych gospodarstw i roztacza opiekę nad rolnikami, a biskup wysuwa niczym nie uzasadnione postulaty, które godzą w ustrój PRL<sup>80</sup>. Tego rodzaju wymiana argumentów i racji do niczego nie prowadziła, dezyderaty bowiem wysuwane przez biskupa odpięane były argumentami operującymi po prostu stwierdzeniami, iż rząd zaspakaja postulowane przez niego rozszczenia. W istocie rolnictwo wtedy nie stało w obliczu takiej katastrofy, jak dzisiaj, co z kolei znówu uzmysławia, że postulaty, żądania i wysuwane koncepcje były na miarę ówczesnych potrzeb, warunków i nastrojów.

Władze państwowe atakowały ordynariusza przemyskiego przy każdej nadarzającej się sposobności. Okazji do tego było bardzo dużo, każdorazowe jego wystąpienie publiczne poddawane było ostrej krytyce przez rządzących krajem, którzy twierdzili, że polityka obrona przez biskupa Tokarczuka obliczona jest na podważenie podstaw ustroju socjalistycznego Polski. Fałę ataków na jego osobę wywołało kazanie wygłoszone 15 VI 1984 r. w Radomiu z okazji 500-lecia śmierci św. Kazimierza. Biskup skoncentrował swą uwagę na zasadach budowy porządku społecznego w Polsce. Jako wzorzec podał postać św. Kazimierza, który był człowiekiem wielkiej kultury społecznej i politycznej, zatem na nim powinni się wzorować współcześni politycy. Przy tym dodał, że Kościół ma prawo oceniać działalność polityczną władz, gdyż każdy człowiek objęty jest oceną moralną. Dużo mówiło się o prawie, o jego przestrzeganiu, były to jednak slogany, które nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. W jednym z kazań mówił: „W czasie wojny za przechowanie biednego Żyda karano śmiercią i głoszono, że jest to prawo. Sięgając do czasów dzisiejszych: głosi się prawo, które jest bezprawiem, bo głosi się, że szkoła jest laicka, trzeba usunąć wszystkie krzyże, bo one nie mają dostępu do miejsc publicznych, do szkół i urzędów. Ale zapomina się o tym, że nikt narodu nie pytał (...). Takiego prawa, z założenia laickiego, nie możemy uważać za prawo. To jest Bezprawie”<sup>81</sup>. Po tym kazaniu zarzucono biskupowi Tokarczukowi obrazę władz, „które zawsze stały na straży prawa, a on sam wysuwa niczym nieuzasadnione pretensje”<sup>82</sup>.

Kolejnym wątkiem poruszonym w publicznych wystąpieniach była nieprzerwana walka z religią, nasilająca się szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego. Wówczas następowało masowe usuwanie krzyży z miejsc publicznych; gdzie wisiały one od czasu „Solidarności”. Zaostrzono akcję ateizacyjną w szkołach, ograniczono wiernym dostęp do miejsc kultu<sup>83</sup>. Ordynariusz twierdził, że mimo pogarszającej się sytuacji ekonomicznej w kraju władze zamiast zająć się ratowaniem polskiej gospodarki, całą swoją uwagę poświęciły prześladowaniu religii. Walka ta prowadzona była we wszystkich instytucjach państwowych — w szkole, wojsku, zakładach pracy. Zarówno osoby duchowne, jak i świeckie nadal poddawano kontroli SB<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> IPN, Kazanie wygłoszone 17 listopada 1980 roku do członków Klubu Inteligencji Katolickiej przez biskupa Tokarczuka, sygn. 0713/238, t. 2, k.321–328.

<sup>80</sup> AIT, Informacja dotycząca reakcji władz państwowych na postulaty dotycząca rolnictwa wysuwane przez biskupa Tokarczuka.

<sup>81</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pasterskie 1966...*, s. 289–294.

<sup>82</sup> AIT, Władze państwowe na temat kazania wygłoszonego w Radomiu 15 czerwca 1984 roku.

<sup>83</sup> IPN, Wystąpienie biskupa Tokarczuka 8 maja 1982 r. w Tarnogórze z okazji poświęcenia polichromii, sygn. 049/55, k. 7.

<sup>84</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka z 1981 r. odnośnie do prześladowania religijnego, sygn. 049/52, k. 43.

Ważną sprawą, która wypłynęła już przy okazji formułowania przez „Solidarność” postulatów wobec władz, był dostęp do miejsc kultu. Z tym zagadnieniem wiązało się budownictwo sakralne, które w diecezji przemyskiej „posuwało” się naprzód dzięki bezkompromisowej postawie jej ordynariusza<sup>85</sup>. Podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w dekadzie Kani i Jaruzelskiego większość budynków, kościołów i kaplic stawiana była bez zezwolenia władz. Biskupowi Tokarczukowi zależało na zbliżeniu ludzi do ołtarza. Temu tematowi poświęcone były jego wystąpienia publiczne, w których domagał się od władz zezwolenia na budowę obiektów sakralnych. Podawał przykłady innych diecezji, gdzie ludzie do kościołów mieli 10 i więcej kilometrów. Apelował do rządzących krajem, aby nie ograniczano wiernym dostępu do Boga, gdyż sytuacja w kraju była na tyle napięta, że nie należało stwarzać dodatkowych konfliktów<sup>86</sup>.

U schyłku lat osiemdziesiątych dawał się zauważyć upadek sowieckiego komunizmu. Proces demokratyzacji Polski następował także powoli, a jego punktem szczytowym były obrady Okrągłego Stołu, które zostały poprzedzone posiedzeniem w Magdalence, gdzie dotychczasowi przedstawiciele władzy podzielili się nią z „pewną grupą społeczną”, bynajmniej niejednorodną, którą jednak symbolicznie reprezentował Lech Wałęsa. W 1990 r. odbyły się pierwsze demokratyczne wybory, w których prezydentem został właśnie on<sup>87</sup>. Upadek PZPR oraz powolne odchodzenie od komunizmu sowieckiego ucieszyło biskupa Tokarczuka, który w swoich wypowiedziach krytykował właśnie poprzednie rządy za ich uzależnienie od Związku Radzieckiego. Apelował do nowych władz o mądrość i rozwagę w podejmowaniu decyzji, aby nie popełniano błędów z przeszłości. Twierdził, że sprawujący władzę powinni Ojczyźnie i narodowi służyć, a nie się na nich dorabiać<sup>88</sup>.

Rozpocynała się jednak nowa epoka, zwana III Rzeczpospolitą. Chwilowo, po krótkim epizodzie sejmu kontraktowego i prezydenturze Jaruzelskiego, ludzie dawnego reżimu pozornie odeszli w cień. Ich powrót w następnych latach dostarczył znacznie więcej powodów do krytyki aniżeli komunizm z otwartą przyłbicą. Jednak biskup Tokarczuk kończył swe pasterzowanie w diecezji przemyskiej, a rządy lewicowe, podobnie zresztą jak innych formacji politycznych, zasługiwały wprawdzie na krytykę, ale w zgoła innym przedmiocie, niż to było w PRL. Biskup Tokarczuk w pewnym sensie „zżył się” z Polską Ludową. Niekiedy jego wystąpienia sprawiały wrażenie gotowości do pogodzenia się z reżimem, którego upadek trudno było przewidzieć, byle tylko stał się naprawdę tym socjalizmem z ludzką twarzą i nie godził w suwerenność narodu, która w kazaniach Tokarczuka miała tak wysokie notowania.

\* \* \*

Działalność kaznodziejska biskupa Tokarczuka wyróżniała się tonem, a częściowo też treścią od wystąpień innych hierarchów. Stał się on ostoją dla tych, którzy przez okres stanu wojennego czerpali z jego przemówień zachętę do dalszej działalności opozycyjnej. Zawsze był tam, gdzie czuł, że potrzebne jest jego duchowe wsparcie. Nigdy publicznie nikogo nie skalał. Poddawał natomiast krytyce ekipę rządzącą, uległą wobec Sowietów, kontestował też zdecydowanie socjalizm jako system społeczno-polityczny. Stawał w obronie uciskanego społeczeństwa. Po tragicznych wydarzeniach w kopalni „Wujek” ujął się za tymi, którzy słusznie bro-

<sup>85</sup> IPN, Informacja dotycząca budownictwa sakralnego w diecezji przemyskiej, sygn. 010/126, k. 68.

<sup>86</sup> IPN, Wypowiedz biskupa Tokarczuka odnośnie do budownictwa sakralnego, sygn. 0713/238, t. 2, k. 328.

<sup>87</sup> J. M. Jackowski, *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1992, s. 23 nn.

<sup>88</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pasterskie 1966...*, s. 255–261.



nili swoich praw do godnego życia. Władze państwowe widziały w nim zatem, nie bez racji, idąc za ich tokiem myślenia, wroga ustroju, w kazaniach nawołującego wiernych do nieposłuszeństwa wobec władzy.

### **Criticism of the People's Republic of Poland in Sermons by Ignacy Tokarczuk**

The sermons delivered by Bishop Ignacy Tokarczuk provided him with an opportunity for embarking upon a number of social-religious problems. His statements dealt with questions of a general social nature, but predominantly with the struggle conducted by the communist regime in Poland against religion. Bishop Tokarczuk called for equal rights for all, and appealed to the authorities to cease their battle and to consider more relevant questions, such as preventing the social-economic crisis which could cause anti-state social unrest. The bishop ordinary perceived the decline of the Polish economy in the absence of civic liberties. In his opinion, the authorities should respect the fundamental rights governing human nature, whose lack incurs great damage to state and society. In addition, he pointed to the crises of 1968, 1970 and 1976, which proved the frailty of the system at a time when society demanded constitutionally guaranteed rights. Bishop Tokarczuk maintained that the official policy demeaned human dignity. By showing preference for an atheist model of the state, the authorities wished to maintain control over the inner civic domain. The sermons accentuated the great menace inherent in the absence of basic values in human life. The bishop of Przemyśl drew attention to alcoholism, whose presence was apparently ignored by the authorities. He also mentioned the problem of deception in political life: politicians tended to inform society about the domestic situation either partially or by resorting to lies. The dissemination of this type of propaganda made use of the mass media, totally controlled by the authorities. In his speeches, the bishop of Przemyśl also discussed abortion permitted by the state authorities and contrary to the Ten Commandments.

Bishop Tokarczuk not only criticised but also accentuated methods of overcoming the crisis rampant in numerous fields of life. His declarations and statements encountered a defensive attitude at all levels of the authorities or incited them to launch an attack.